

PRZEDWIOSNIE

nr 2.

Łódź, dnia 28 lutego 1982 roku

W związku z licznymi przypadkami łamania prawa i nadgorliwości administracji wrony, zamieszczamy informacje o obowiązującym nadal prawie pracy.

OCHRONA TRWAŁOŚCI STOSUNKU PRACY W OKRESIE STANU WOJENNEGO

W okresie stanu wojennego sytuacja prawna pracowników w zakładach nie objętych militaryzacją nie uległa większym zmianom. Obowiązują w nich nadal przepisy kodeksu pracy i innych aktów prawa pracy. Zmiany w stosunku kodeksu pracy wynikają tylko z zawieszenia działalności związków zawodowych i wprowadzenia powszechnego obowiązku pracy.

Ograniczenie praw pracowników w zatrudnionych w zakładach nie zmilitaryzowanych wiąże się zatem przede wszystkim z uchYLENIEM społecznej kontroli nad zwolnieniami z pracy. Nie oznacza to jednak, że tym samym zwolnienia pracowników mogą być dokonywane samowolnie i nie podlegają żadnej kontroli. Przeciwnie, nadal obowiązują przepisy kodeksu pracy chroniące pracowników przed bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę, zarówno bez wypowiedzenia, jak i za wypowiedzeniem.

Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia może nastąpić tylko w przypadkach ściśle określonych:

a/z winy pracownika - na skutek ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków, popełnienia przestępstwa, które uniemożliwia zatrudnienie go na dotychczasowym stanowisku, utraty uprawnień do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku/art. 52 kodeksu pracy/;

b/z przyczyn przez pracownika niezawinionych, czyli przedłużającej się usprawiedliwionej nieobecności pracownika w pracy/art. 53 kodeksu pracy/.

Zakład pracy nie może rozwiązać niezwłocznie umowy o pracę z winy pracownika, jeżeli upłynął jeden miesiąc od uzyskania przez zakład pracy wiadomości o okoliczności uzasadniającej takie rozwiązanie. Np. jeżeli pracownik brał udział w strajku w dniu 14 grudnia 1981 r., to od 14 stycznia 1982 r. nie może być z tego powodu zwolniony z pracy bez wypowiedzenia.

Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia musi mieć formę pisemną. Należy zwrócić uwagę, czy w piśmie tym - podano konkretną przyczynę rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, a także, czy nie został przekroczony termin jeden miesiąc, o którym była mowa wyżej.

Pracownik, z którym rozwiązano umowę o pracę niezwłocznie/bez wypowiedzenia/z innych niż wymienione wyżej powodów, bez zachowania formy pisemnej, bez podania przyczyny uzasadniającej rozwiązanie bezzwłoczne lub po upływie jednego miesiąca od dnia uzyskania przez zakład pracy informacji o czynie pracownika - próbując odwołać się do organu rozstrzygającego spory pracownicze/komisje odwoławcze do spraw pracy lub sądu pracy i ubezpieczeń społecznych/ w ciągu 14 dni od daty doręczenia mu pisma o zwolnieniu z pracy.

Zakład pracy może ponadto rozwiązać umowę o pracę z wypowiedzeniem. Wprawdzie nie konsultuje się obecnie zamiaru wypowiedzenia umowy o pracę z organem związkowym, nadal jednak może być ono dokonane tylko w przypadkach uzasadnionych i nadal obowiązują za tym azy wypowiadania wobec niektórych grup pracowniczych i w pewnych sytuacjach życiowych/art. 39, 41, 45 kodeksu pracy/. W szczególności nadal obowiązują przepisy zabraniające wypowiedzenia umów o pracę członkom komisji zakładowych, społecznym inspektorom pracy, członkom zakładowych komisji rozjemczych, a także w okresie choroby, urlopu pracownika, kobietom w ciąży, pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż dwa lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, jeżeli z chwilą osiągnięcia tego wieku uzyska pra-

wa do emerytury.

Jeżeli pracownik uważa, że wypowiedzenie jest nieuzasadnione, lub w inny sposób narusza prawo/brak formy pisemnej, naruszenie zakazu wypowiedzenia/ powiniene w ciągu 7 dni złożyć w komisji do spraw pracy/albo w sądzie pracy i ubezpieczeń społecznych/odwołanie.

Jeżeli rzekwy organ rozstrzygający spór ustali, że wypowiedzenia jest nieuzasadnione/np. gdy zakaz pracy wypowiedział umowę o pracę z powodu rzekomiej redukcji etatów lub reorganizacji, a następnie przyjął na to miejsce innego pracownika /lub narusza prawo pracy w inny sposób/- orzeka o jego bezskuteczności bądź o przywróceniu pracownika do pracy.

Kącik poezji niepodległościowej....

Pożegnanie Karol Baliński

Bracia nasi! - pozdrowienie

Slamy wam bratnie,

I braterskie uściskie

Może ostatnie!

Łez waszych nie chcemy - lecz następców chcemy.

Kłeska, choć wielka, sił wam nie odjęła,

Póki żyjecie, póki my żyjemy,

Jeszcze Polska nie zginęła!

Ten nie nasz brat, kogo odstraszy

Nasze cierpienie, męczeństwo!

Kto się wyprze świętej sprawy naszej

Bracia! takiemu - przekleństwo!

Gdziekolwiek wyrok wroni nas zawlecze, /1/
Oszukamy jego dumę,

Niesiemy z sobą prawa człowieka!

Niesiemy wolności dżumę!

W krajach, gdzie wiecznie władza ujarzmienie,

Kędy świątka nie znają narody,

Czuciem naszym, jak słońca promienie

Stopim śniegi, skruszymy te lody!

I ten potok wolności, wezbrały

Spłynie ku wam - wy ku nam spłyniecie,

Skruszący tony, podkórnie tyra ny

I po całym rozleje się świecie!

Nowy potop! - niewola zaginie

I krowią bratnią karmiące się zwierza,

A z potopu nowa arka wypłynie

Erotnich ludów z wolnością przymierza.

Zywiec bracia zar, którym palamy,

Niech go waciekłosc tyrona nie gasi!

Jeszcze raz ostatni was sciskamy

Nasi bracia! i następcy nasi!

/1/ w orginale jest wyrok carski, jedna k ponieważ zmieniły się tylko nazwy a nie fakty, pozwoliliśmy sobie na zmianę na - wyrok wroni/

Redakcja "Przedwiośnia" składa gorące podziękowania tym wszystkim, którzy nie bacząc na groźbę im od wrony niebezpieczeństwa, udzielały nam pomocy finansowej, przynoszą papier i inne niezbędne artykuły piśmienne. Jednocześnie wyrażamy nadzieję, że pomoc ta nie ustanie, ale będzie się nasilała.

Wstępna ocena sytuacji na 20 grudnia 1981 wraz z elementami prognozy krótkoterminowej - Ciąg dalszy z X 1 numeru.

Do dodatkowym czynnikiem zniekształcającym obraz sytuacji, były coraz to powtarzające się groźby interwencji sowieckiej i ataki krajów ościennych, co wywołało zresztą potężny wzrost wpływów ugrupowań, które w sierpniu 1980 politycznie się w Polsce nie liczyły, ugrupowań, których anty-radziecki radykalizm zmuszał nieraz do zastanowienia, czy nie zaatakują one na rzecz sprowokowania interwencji radzieckiej. W grudniu został zniekształcony i proces wyborów władz "Solidarności" na wszystkich szczeblach - radykalizowany przez nacisk tych powyższych czynników masowy członkowski nie przechodził, jak to się dzieje w naturalnym trybie, od namietnych, wiecowych przywódców, fazy kryzysu, do rozważnych i opanowanych przywódców w fazie stabilizacji, tylko przeczuwając bezbłędnie kontynuację stanu kryzysu i destabilizacji ze strony władz, zmusiły do ataków radykalnych nawet ludzie znani z umiarkowania i wręcz łagodnego charakteru. Kultura i mądrość polityczna doradców, zwłaszcza ze środowiska inteligencji katolickiej, przegrwała z mocnym słownictwem i młodzieńczą gwałtownością. Z kolei, przywódca "Solidarności" nie mogli mieć złudzeń, obserwując rozwój wydarzeń od sierpnia 1980, że władzom nie chodziło o porozumienie z narodem, lecz o poddanie się narodu i "Solidarności".

Przywódcy "Solidarności", nawet najbardziej radykalni, nie dążyli do przejęcia władzy, bowiem dobrze zdawali sobie sprawę, że rządzenie krajem wymaga kwalifikacji, natomiast z pewnością dążyli tak jak cały naród, do przekreślenia monopolu władzy, do współrządzenia krajem przez przedstawicieli 90% społeczeństwa nie uczestniczącego do tej pory we władzy. Jeżeli różne grupy drobne i nieorganizowane rzeczywiście gromadziły broń i środki opatrunkowe, to nie w strukturach organizacji "Solidarności" i nie ze względu na ewentualność wojny domowej, lecz ze względu na podtrzymanie przez propagandę groźbę interwencji krajów ościennych. "Solidarności" nie brała poważnie pod uwagę ani ewentualności stanu wojennego ani otwartej wojny domowej i jak dowiodły fakty, nie była na to przygotowana, lekceważąc zarazem siłę władzy. Robotnicy, przeważnie młodzi, naciskali w swojej masie na jakieś działanie, ponieważ sytuacja i tak pogarszała się beznadziejnie; również młodzi lub po prostu poddani temu naciskowi przywódcy "Solidarności" zaczęli wykazywać ten sam stopień desperacji, nie mając jednocześnie żadnego doświadczenia politycznych i zaufania do mądrości doradców, żądnych praktycznych pomysłów na rozwiązanie problemu. Tak doszło do przesilenia uciążliwego wojskowym zamachem stanu z 12 na 13 grudnia 1981. Zamach ten przygotowywano starannie przez parę miesięcy. Należy do sfery spekulacji próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu wprowadzona dyktatura zaspokaja osobiste ambicje dowódców armii; - znali oni z reportażów terenowych grup operacyjnych stopień indolencji administracji, ale trudno sobie wyobrazić, aby uważali siebie za zdolnych do jej zastąpienia. Generałowie w roli cywilnych ministrów nie zdobili jej ocywicie przed 13 grudnia; wojewódzcy, jak ich ochrzczili cywili pracownicy administracji "galei terzy" i "trehand rzy" w zakładach przemysłowych też nie mają praktyki w administracji nowoczesnym zarządzaniu przemysłem.

Decyzję o stanie wojennym podjął nie wojsko, lecz Biuro Polityczne. Można domyślać się, że nie jednomyślnie /lub w niepełnym składzie/ i po kilkudniowych próbach odlekania ze strony kilku członków Biura /o czym świadczyły ich publiczne wypowiedzi/. Można również domyślać się, że powściągnięcie dla decyzji wynikało z różnych pobudek, czasem wręcz sprzecznych ze sobą. Pewną częścią aparatu jak wiadomo, w sposób nie maskowany, od dawna dążyła do przywrócenia status quo ante przez prowokowanie interwencji radzieckiej. Formowała się w łonie partii swoista partia wewnętrzna, zakonspirowana /ujawniająca się po "zamachu stanu" jako Robotnicze Grupy Samobrony/, której działaniem wyposażenie aktywno-percyjnego w broń, nadawało rolę samodzielnej siły politycznej, niekontrolowanej przez Biuro Polityczne. Ta kilkudziesięcna zbiorowość "stan wojenny" pozwoliła przede wszystkim rozbroić, co bez wątpienia mieli na

uwadze dowódcy armii i wojskowi ministrowie, a czego nie akceptował np dokoptowany nieformalnie członek Biura Kociołek.

Nie wchodził w rachubę jako motyw zamachu uprzedzenie interwencji radzieckiej. Wszelkie poważniejsze zgrupowanie wojski w sąsiedztwie granicy polskiej są notowane przez satelity, nawet jeśli poprzednie ZSRR miał zamiar wyczołżyć lub zagrożeniem oddziałać na sytuację w Polsce, tym razem niczego podobnego nie odnotowano. Obecność dodatkowych jednostek radzieckich na terenie Polski razem ze stałym/liebowym polskiej armii nie wystarczyłaby dla kontroli kraju, do czego potrzeba 50-60 dywizji. Zamachu dokonano z użyciem tylko części polskich sił zbrojnych, do operacji pacyfikacyjnej przeznaczając głównie oddziały Zemo - prawdopodobnie ze względu na stan postroju w wśród szeregowców wojska, które przy nie poddają się w pełni indoktrynacji. Pierwsze reakcje radzieckie świadczą o daleko niecałkowitej powności władz ZSRR co do charakteru zamachu w Polsce, jakkolwiek jednym z celów tej operacji było niewątpliwie uzyskanie przez kierownictwo partii długofalowej akceptacji władz ZSRR. Liczono też zapewne, że nadzór wojskowy czywi nieudolną i niechętną w działaniu administrację, która nie raz na własnych władzach centralnych sprawiała wrażenie sprawców świadomego sabotażu.

Wreszcie spodziewano się, że sporalizowanie aktywności sił społecznych "da oddech władzy" i otrzeźwi umysły. Nie można przekreślać ich szerszości intencji w deklaracjach dowódców wojskowych, co do chęci kontynuowania reformy, zwłaszcza gospodarczej. Jeżeli nawet część dowódców nalegała na przywrócenie systemu władzy sprzed "Biarunia 30", to można zakładać, że nie oni stanowili o motywach zamachu. Jeśli przeżony aparat władzy spostrzegł w wojskowym zamachu stan szansy odnięcia wszystkich zmian, to wątpliwe, by on sam szerzej zainteresowany w takich ich konsekwencjach zamachu mógł o nim zdecydować. Co więcej, znany w historii ostatnich lat przykład wojskowych zamachów stanu, dokonywanych w imię ustabilizowania sytuacji i atmosfery w kraju /Turcja/. Jedynym wojskowym zamachem w Polsce, przygotowanym i przeprowadzonym pod względem organizacyjnym bezprawnie, okazała się katastrofa MSZ moralną, polityczną i gospodarczą władzy w Polsce, z dowódcami armii włącznie. Można powiedzieć, używając języka wojskowego, że ten ewidentnie amaterskim rozpoznaniem roli operacyjnych w sferze życia społeczno-gospodarczego i politycznego. Rozlew krwi był tylko nieuchronną, logiczną konsekwencją przedsięwzięcia, które teoretycznie miało /lub mogło/ mu zapobiec, a dotychczasowa ofiara błędnie wobec perspektywę tego, co zmi się będzie działo, co może dziać się w Polsce w nadchodzących miesiącach. Prognoza Zespołu Prognoz DIP opublikowana 7 czerwca 1981 opisywała te następstwa "interwencji wewnętrznej". Niestety, również i wojsko nie uwzględniło jej w swoich rachunkach. Podejmowało decyzje w trybie tym samym, co reszta władzy w Polsce.

/ Dalejz ciąg w następnym numerze /

Do obozu internowanych w Gołdapii zawiązała grupa polekank z Sejmu. Wyraziły one zachwyt, że internowane kobiety mają tam wspaniałe warunki. Twierdziły nawet, że powinny być włączone władzy, za stworzenie in tak "wspaniałych" warunków pobytu. Jest to szczególnie straszne, że tego rodzaju opinie wyrażają polekanki, których zadaniem powinno być zupełnie co innego, a mianowicie wyrażanie woli narodu, a nie popieranie barbarzyńców. Raz jeszcze potwierdziła się od dawna znana prawda, że Sejm PRL - to czysto marionetkowa instytucja, który uchwalia wszystko i zaakceptuje wszystko, czego życzą sobie wrogowie narodu.

OSRODEK DOKUMENTACJI
42/78C
Solidarność
Z.L.